

Herbst, Stanisław

Najazd tatarski 1512

Przegląd Historyczny 37, 218-226

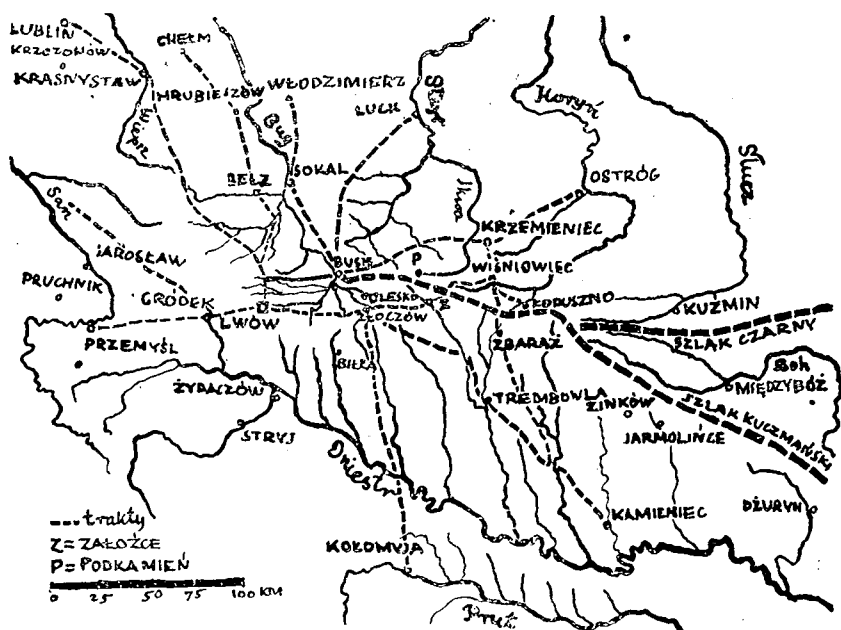
1948

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

STANISŁAW HERBST

NAJAZD Tatarski. 1512.



1. Po zwycięstwie kleckim 1506 r. Państwo jagiellońskie zawarło przymierze z chanem krymskim Mengli Girejem. Już w następnym roku okazało się w wojnie moskiewskiej, iż na pomoc Tatarów nie wolno liczyć, jeśli się nie potrafi ich mocniej związać. Drugi rok wojny — 1508 — przyniósł już dwa najazdy na Podole i Słuckie. Mengli zawarł przymierze z w. księciem Wasylem, nie przerywając rokowań z królem Zygmuntem. Chcąc ochronić kraj przed najazdami i pozyskać chana przeciw Moskwie, król obiecywał mu coroczny podarunek w kwocie 15.000 zł.

Jednocześnie z rokowaniami król nie zaniebyszał zabezpieczenia kresów, doprowadzając wreszcie w r. 1511 do ustanowienia „obrony potocznej“, która ruchowo miała osłaniać szczyrby w systemie zamków Wołynia i Podola wyłamane przez najazdy od r. 1494. Na wici rozsyłane przez wojewodów w razie potrzeby wspierać obronę potoczną miała w pogotowiu

utrzymywana trzecia część pospolitego ruszenia, zanim nie wypadnie powołać „ostatniej obrony“ całego pospolitego ruszenia szlachty. Do wspólnej obrony przed Tatarami zjednął też król wojewodę mołdawskiego Bogdana.

W r. 1511 Tatarzy trzy razy próbowali wpaść drobnymi siłami w granice Państwa Jagiellońskiego. Na Podolu czekali ich zaciężni koronni, a pod Lwowem pospolite ruszenie. Konstanty Iwanowicz Ostrogski z siłami litewskimi do jesieni stał pod Mozyrzem, zamykając drogę przez Polesie, a zarazem flankując szlak Czarny. Niebezpieczeństwo zdawało się być poważne, gdyż właśnie osiadły w Kaffie przyszły sułtan Selim zajął Białogród. Wielka wyprawa tatarska skierowała się na Mołdawię — w tę stronę ruszyły siły polsko-litewskie, ale Krymcy zagrożeni na tyłach przez Nogajców musieli od granic mołdawskich zawrócić.

Na jesieni rokowania polsko-tatarskie ukończono. Niebawem mieli przybyć zakładnicy krymscy i pełnomocnicy chana mieli odebrać „podarunki“. Pomimo to król nie miał poczucia bezpieczeństwa. Zapewnić je mogło zorganizowanie stałej obrony kresów. Sprawom wojskowym miał być przede wszystkim poświęcony sejm litewski, zwołany na Nowy Rok do Wilna. Tak samo zwołując na 14. II. 1512 sejm koronny do Krakowa, zapowiedział król narady nad obroną przed Tatarami (były i inne kłopoty: moskiewskie, pruskie).

W nieobecności posłów niektórych ziem, nie załatwiono na sejmie krakowskim najważniejszych spraw. Postanowiono tylko zaciągnąć na Podole 3.000 ludzi i wybierać podatki, uchwalone na ten cel w Piotrkowie w 1511 roku. Sprawy wojskowe odłożono na zjazd zwołany do Koła na 25. IV. Do Koła wyprawił król swych przedstawicieli; mieli oni wskazywać, że najazd grozi tej jeszcze wiosny¹⁾.

Obawy nie były urojone. Zanim zjechało się w Kole, najazd nastąpił.

2. W początku marca nadeszła wiadomość od wywiadowców, potwierdzona przez wojewodę Bogdana że Tatarzy zimują na zachód od Dniepru przy Czarnym Lesie (u źródeł Ingułu). Król nie spodziewał się najazdu przed drugą połową kwietnia, zanim trawy zapewnią już dostatek paszy, to też, wydając zarządzenia zapobiegawcze, 8 marca wyznaczył termin dość odległy — na przewodnią niedzielę 18. IV. Tego dnia mieli sfałszować się we Lwowie nowi zaciężni koronni oraz przypadająca na ten kwartał 1/3 pospolitego ruszenia. Oddziały te miał popisać marszałek w. kor. Stanisław z Chodcza²⁾. Na razie więc pogotowie stanowili tylko służebni Jana Tworowskiego — 585 jazdy, 20 kopijników i 565 łezj zbrojnych³⁾. Dozorowali oni na wschód od Kamieńca — szlak kuczmański. Dotychczasowe rotę za-

¹⁾ K. Puławski, *Stosunki z Mengli-Girejem Chanem Tatarów Perokopskich 1469—1515*. Kraków 1881, s. 157—73; *Corpus Iuris Pol.* III, 222—223; L. Kolanowski, *Problem Krymfu w dziejach jagiellońskich*, *Kw. Hist.* XLIX 280 i nast. M. Ljubavskij, *Litowsko-ruskij sejm*. Moskwa 1900, s. 188—194; N. Jorga, *Histoire des Roumains et de Romanité orientale*, Bucarest 1937, t. IV, s. 340—344.

²⁾ Bogdan V do Zygmunta Starego 23. II — *Źródła dziejowe* X 112—113; *Wici z Krakowa* 8. III — *Acta Tomiciana* — (AT) II, 44, por. Zygmunta do papieża 28. VI — AT II, 96—97. J. Gerlach, *Pospolite ruszenie i obrona za Zygmunta I*, *Księga Pamiątkowa ku czci W. Abrahama*, Lwów 1931, t. II, 404—405.

³⁾ *Akta Skarb.-Wojsk.* 85, ks. 10 — *Archiwum Główne Akt Dawnych*; por. L(ubomirski i *Ź. T.*). *Trzy rozdziały z historii skarbowości w Polsce*. Kraków 1868, s. 29.

ciężnych miano teraz powiększyć o 196 koni, zamierzano też utworzyć nowe rotę, aby liczbę jazdy podnieść do 3.000 koni. Nadto od zimy była w pogotowiu rota piesza Piotra Szalonego — 300 ludzi.

Wyprawa tatarska w ziemię jagiellońskie gotowała się wbrew woli chana Menglego i jego następcy tronu, Kałgi Mahometa. Popychał do niej zapewne jak zwykle niedostatek. Trzej synowie chańscy mieli w Czarnym Lesie jakoby 10.000 ludzi⁴⁾. Zima spędzona w polu wyniszczyła i ludzi i konie, tak iż większość wojowników ruszyła pieszo. Wątpliwe czy dowództwo tatarskie miało wiadomość o zarządzeniach królewskich z 8. III., ale musiano wiedzieć i o tym, iż Tworowski zamykał szlak Kuczmański. O wyborze szlaku wyprawy zdecydowała niewątpliwie wiadomość, iż Po-dole jest lepiej strzeżone, a liczniejsze wówczas zamki zagospodarowanego od wieku przez Koronę kraju: Dżuryn, Międzybuż, Jarmolińce, Zinków, zapewne Toki, na pewno Trembowla, Buczacz i Jazłowiec — flankowały szlak kuczmański. Gdy na Wołyniu obok gospodarskiego Krzemienia i Wiśniowca związany z systemem obronnym podolskim był tylko Zbaraż⁵⁾.

Gdy stopniały śniegi i stęp nieco obsechł⁶⁾, Tatarzy skoncentrowali się i w końcu marca ruszyli Czarnym szlakiem. Szlak ten prowadził między Wysią a Taśminą, Rosią a obu Tykiczami i Sobem, Bohem i Słuczą — tu założyli pierwszy kosz pod Kuźminem w celu eksploatacji Wołynia, a być może również zabezpieczenia drogi powrotnej. Główne siły pędziły dalej między źródłami Zbrucza, Seretu i Strypy, Horynia i Ikwy. Zapewne już 7. IV., pokrywając 800 km, Tatarzy założyli drugi kosz w okolicach Buska⁷⁾ i rozpuścili czambuły.

W koszu zazwyczaj zostawało 2/3 wszystkich sił. Kosz systematycznie eksploatował najbliższą okolicę, gdy zagony jednym skokiem przebywały odległość do 140 km i uprzedzając wieść o sobie paliły osiedla, łupily zaskoczoną ludność, wybierały jasyr, potem szybko wracały do kosza, skąd na-

⁴⁾ Według zeznania jeńca Tataru — król do Stanisława Lanckorońskiego 17. IV — AT II, 71; oficjalne relacje po bitwie liczbę Tatarów powiększają do 20.000, kroniki: B. Wapowski, Script. rer. pol. II, 106—24.000, Decjusz S. I. De Sigismundi regis temporibus liber, Bibl. Pisarzy Polskich 39, s. 59 — nawet 25.000 — są to cyfry fantastyczne, gdyż przekraczają praktyczną zdolność mobilizacyjną Krymu — O. Górka, Liczebność Tatarów krymskich i ich wojsk, Przegl. Hist. Wojsk. VIII 249—286; L. Kolanowski, Problem 280, 282. Cyfra okrągła 10.000 wydaje się przesadzona, a brak danych o liczebności Kosza Kuźmińskiego i o stratach w okresie eksploatacyjnym wyprawy uniemożliwia precyzowanie cyfr ostatecznych. Zapewne w najeździe uczestniczyli carewicze Kemelesz-Sułtan i Ałp — król do panów rad litewskich 16 IV — N. A. Maksimejko, Sejmy litewsko-ruskiego gosudarstwa, Charkow 1902, dodatki s. 31—32.

⁵⁾ Źródła dziejowe VI; J. E. Dutkiewicz, Zamki warowne na Wołyniu, Kalendarz Ziem Wsch. 1933; A. Czołowski i B. Janusz, Zabytki woj. Tarnopolskiego 1931, s. 90, 120, 127; L. Chariewiczowa, Dzieje Złoczowa 1929, s. 16, 20. A. Czołowski, Zamek Trembowelski w r. 1551, Ziemia Czerwieńska 1935, I 18. E. Sicyński, Oboronni zamki zachidnoho Podilja XIV—XVII st., Zapysky istor. filoloh. viddilu, XVII, 94 i dalej.

⁶⁾ Por. G. Beauplan, Description d'Ukraine. Rouen 1660, s. 42.

⁷⁾ Król do abp. Jana Łaskiego 15. IV. — AT II, 70. umiejscawia kosz ten „circa Leopolim in Pobogisca“ co Wala-wender 37* tłumaczy jako Zboiska. Wydaje się, iż pod samym Lwowem mogli Tatarzy tylko chwilowo przystanąć. Bardziej prawdopodobną wydaje się informacja Wapowskiego 106: inter Busco et Olesco lub Krzyckiego (AT II, 75) inter Leopolim et Busco.

tychmiast wyprawiano świeże czambuły. Praca musiała być dobrze zorganizowana, każdy zagon miał określone ściśle zadanie — wyznaczoną drożnię i termin powrotu⁸⁾.

Tym razem czambuły posuwały się zapewne w trzech głównych kierunkach:

1. Na zachód wzdłuż traktu ze Lwowa do Przemyśla. Przeprawę przez dolinę Wereszycy, zaskoczeniem chyba, opanowano w Gródku, pałac doszczętnie miasto. Najdalej na zachód sięgnęli do Pruchnika 25 km za Sanem, a około 160 km w linii powietrznej od kosza.

2. Na północo-wschód, zapewne wzdłuż średniowiecznego traktu w dół Bugu i dalej na Krasnystaw (niewykluczone, że wzdłuż nowszej drogi skrajem Rostocza). Najdalszy zasięg Krzczonów (35 km na południe od Lublina) a 180 km w linii powietrznej od Buska)

3. Na południe i południowy wschód — na gęsto zaludnione Opole — zasięg do 100 km.

Lustracja 1515 r. w pow. lwowskich stwierdziła około 90 wsi (a więc 20%) zniszczonych, nie licząc pojedynczych gospodarstw, spustoszonych w innych wsiach. Od okolic Podkamienia i Załoziec po Kamionkę Strumilową a także Jaworów, Komarno. W powiecie przemyskim — wsi 20. Przenikali też Tatarzy za Dniestr w powiat drohobycki, stryjski a zwłaszcza żydaczowski. Na obszarze objętym najazdem oparły się miasta (wyjąwszy wspomniany już Gródek) i zamki (wyjąwszy spustoszone Olesko, oparł się za to zameczek na kępie w Złoczowie, i może już istniejąca nowa warownia w Założcach⁹⁾.

3. Pierwszy musiał stwierdzić najazd Ostrogski, gdy główne siły tatarskie defilowały o 65 km od Ostroga. On to pierwszy zaalarmował króla przez gońca¹⁰⁾.

W Wielki Czwartek 8 IV. bliskie niebezpieczeństwo zaalarmowało Lwów¹¹⁾. Do Krakowa pierwsza wiadomość dotarła 12. lub 13. IV. Król od razu mianował starostę kamienieckiego Stanisława Lanckorońskiego dowódcą służebnych, nadwornych i pospolitego ruszenia na ziemiach zagrożonych, rozkazując mu natychmiastowe rozpoczęcie działań¹²⁾. Uniwersałem z 13. IV. zapowiedział szlachcie województwa ruskiego, iż wyprawia też hetmana wielkiego, wojewodę krakowskiego Mikołaja Kamienieckiego i marszałka wiel. kor. Stanisława z Chodcza¹³⁾. Ruszyli oni zapewne 17. IV.,

⁸⁾ Wapowski l. c. 108; *Matricularum Regni Pol. Summaria*, IV, 1, nr 1673 O taktyce najazdów tatarskich. S. Sarnicki, *Xięgi hetmańskie* — rs. Bibl. Jag. 171, s. 304; Beauplan 43.

⁹⁾ Król do woj. krakowskiego Jana Tęczyńskiego 21. IV. — AT II, 72—73. Dane do ustalenia zasięgu najazdu zebrał: A. W al a w e n d e r, *Kronika klęsk elementarnych w Polsce 1450—1586*, t. II: Zniszczenia i pożary, Lwów 1935, s. 115—117 oraz 125; Decjusz 64. Zniszczenia ujawnione przez ilustrację 1515 — *Zróżdła dziejowe XVIII/2*, s. 281 niewątpliwie odnoszą się do r. 1512, gdyż najazd z marca 1515 r. miał małe rozmiary. Por. też K. J. H ł a d y ł a w i c z, *Zmiany krajobrazu w ziemi Lwowskiej od poł. XV w.*, *Studia z historii społ. i gosp. poświęcone F. Bujakowi*, Lwów 1931, str. 101¹—132.

¹⁰⁾ Król do woj. Bogdana, 20. IV. — Pułaski, o. c. 395—396.

¹¹⁾ Krzycki, AT II, 75, wiadomość o bitwie pod Łopusznem doszła do Krakowa na czwarty dzień.

¹²⁾ Uniwersał b. d. — AT II, 69 (nr 54).

¹³⁾ AT II, 69 (nr 55).

jednocześnie z lekko uzbrojonymi rotą nadwornej — 70 koni¹⁴). Poprzedniego zapewne dnia nadeszła wiadomość, iż Krzczonowski w 60 koni pobił setkę Tatarów, a wzięci jeńcy zeznali cenne wiadomości o siłach najazdu, ale także niepokojące pogłoski o zamierzonej jakoby nowej wyprawie Selima oraz całej ordy perekopskiej na zdobycie Kijowa. (Zareagował na nie król zarządzeniem „wsiadanie na koń“ całej Litwy). Najpóźniej 21. IV. król wiedział, iż niedaleko Przemyśla Fredro i Herbert w 150 ludzi pobili czambuł z 400 ludzi i odebrali jasyr¹⁵).

Czambuły przenikały w głąb kraju. Król obawiał się o oddalone nawet ziemie i dlatego np. 21. IV. rozkazał staroście Nowego Miasta (Korczyna) zebrać ludzi sobie podległych i zasłonić Mielec. Gdy organizowała się armia do zlikwidowania kosza, należało jednocześnie kłaść tamy spustoszeniom dokonywanym przez rozbiegłe zagony.

Najazd tatarski nie dał zaskoczenia operacyjnego. Zarządzenia mobilizacyjne były już wydane zawczasu, wystarczyło teraz przyspieszyć ich wykonanie. Jediną trudnością był brak gotowych pieniędzy na żołd¹⁶).

— 4. Najazd przyspieszył zaciąg służebnych i napędzał do większych ośrodków szlachtę. Zanim przybyli do Lwowa wysłani przez króla dygnitarze, już trzeciego dnia Świąt — 13. IV. — zaczęli tu popisywać zaciężnych arcybiskup lwowski Bernard Wilczek z biskupem kamienieckim Jakubem Buczackim. 18. IV. popisował też w Dżurynie na Podolu Lanckoroński¹⁷). Z gotowym żołnierzem zawrócił pod Lwów, ucierał się z rabusiami i zbierał wiadomości. Najpoważniejsze starcie wypadło mu 23. IV. pod Biłką (10 km na południe od Przemyślan?) gdzie pobił 700 jakoby Tatarów¹⁸).

Już zapewne 21. czy 22. przybył do Lwowa Kamieniecki i Stanisław z Chodcza, liczba popisanych służebnych wynosiła około 2.000 koni, popisało się też pospolite ruszenie. Była też zapewne rota piechoty Szalonego z 2 działami. Razem z oddziałem nadwornych zebrano pod Lwowem jakoby 8.000 ludzi¹⁹).

Codziennie starcia dostarczały jeńców i wiadomości o działaniach tatarskich — w ten sposób 23. IV. zapewne stało się jasne, iż robota tatarska ma się ku końcowi — ostatnie czambuły ściągają z łupem do kosza. Zdecydowano, nie czekając na odciętego od sił głównych Tworowskiego, spróbować szczęścia z Tatarami. W sobotę 24. IV. mała doborowa armia polska ponad 4000 ludzi komunikiem ruszyła ze Lwowa.

Według zeznań jeńców, dostarczonych właśnie przez Jana z Pilczy, Tatarzy znajdowali się o 30—40 km — a więc jeszcze gdzieś pod Buskiem. Jednocześnie Kamieniecki dostał list od Ostrogskiego, który, zebrawszy już siły południowych ziem W. Ks. Litewskiego, proponował wspólną rozprawę z Tatarami.

Tatarzy obciążeni jasyrem, zwolna odchodzili między Wiśniowcem a Kołodnem w kierunku rozwidlenia się szlaków. Wojsko koronne szło za-

¹⁴) Akta Skarb. Wojsk. 85, ks. 9, f. 168; por. Krzycki, AT II, 75.

¹⁵) Król 21. IV — AT II, 72, por. Lubomirski o. c. 29. Maksimejko I, c. 32.

¹⁶) Król do Łaskiego 15. IV., do M. Firleja 17. IV — AT II, 70—71.

¹⁷) in Fortali. Czurilo — Akta Skarb.-Wojsk. 86, ks. 10, f. 110—116.

¹⁸) Decjusz 60; M. Strykowski, Kronika polska, Warszawa 1846, t. II, 365.

¹⁹) Maksimejko, I, c. 32.

pewne drogą na Wiśniowiec, od której w pobliżu Podkamienia szlak odchyła nieco ku południu. Polacy, idąc komunikiem, z szybkością ponad 30 km dziennie, zmniejszali odstęp od Tatarów bez poważniejszego wysiłku. Zbliżając się do Wiśniowca, posuwali się już równoległe o 15 km od nieprzyjaciela.

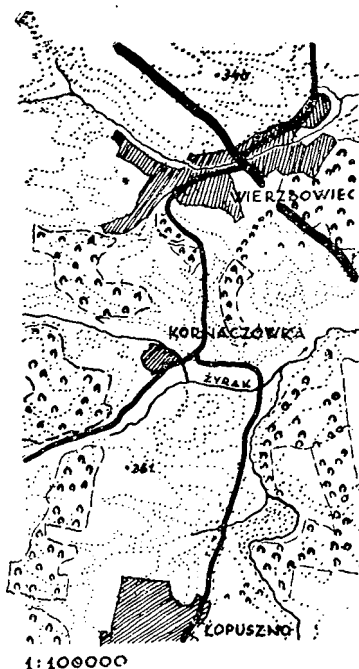
W ukrytym miejscu w jarach pod Wiśniowcem 27. IV połączono się z oddziałem Ostrogskiego, złożonym z wołyńskiej służby ziemskiej (byli tu m. in. kniaziowie Andrzej Zbaraski i Michał Wiśniowiecki z synami Iwanem i Aleksandrem, Aleksander Czartoryski, Jurij Mikołajewicz Radziwiłł) oraz służebnych. Ogólna liczebność armii polsko-ruskiej wynosiła 6000²⁰⁾.

Narada wodzów zdecydowała pościg nocny, by w dniu następnym dopaść nieprzyjaciela przed rozwidleniem szlaku odległym o jeden dzienny marsz. Lanckoroński pod wieczór rozpoznał położenie obozu tatarskiego pod Łopusznem.

Wyruszone zapewne około godziny 22. Przemarsz ponad 20 kilometrów nocą, w terenie pociętym jarami (zapewne dzisiejsza droga przez Hnidawę, Wierzbowiec) wymagał dużego wysiłku. Obawiając się, że Tatarzy zaraz po świcie ruszą spod Łopuszna, tempo marszu zapewne przyspieszono.

Przez całą niemal drogę wodzowie spierali się o sposób przeprowadzenia bitwy. Ostrogski, powołując się na swe doświadczenie w walce z Tatarami żądał dla swych wojsk pierwszeństwa walki, polscy wodzowie sprzeciwiali się projektowanemu przezeń podziałowi szczupłego wojska na liczne hufce, chcąc według zachodnich wzorów walczyć w jednym szyku głębokim i szerokim, by cała armia jednocześnie weszła w walkę i miała równą chwałę²¹⁾. Do Łopuszna zbliżono się już po świcie (godz. 4 min. 15), gdy Tatarzy rozpoczęli odmarsz. To przerwało dyskusje.

Kierunek marszu wyprowadzał wojsko polsko-ruskie prostopadle do szlaku tatarskiego. Kierunek ten wytyczała droga z Wierzbowca do Łopuszna, prowadząca przez korytarz terenowy szerokości 2 km, z obu stron ograniczony lasami, przy czym teren obniża się od zachodu ku wschodniej stronie, opartej o wąwóz, strumień i las. Korytarz ten w odległości 3 km od wsi zagradza dolina rzeczki Żyrak — gdzie dziś staw młyński pod Pachinią



²⁰⁾ Służebnych było 1962 — Akta Skarb.-Wojsk. 85, ks. 10. Na 3.500 pod Łopusznem ocenia Polaków, a na 1.500 Litwinów — Krzycki, AT II, 76—77; Decjusz 60, całą armię polsko-litewską na 6.000; Wapowski 107, Litwinów 2.000, Polaków 4.000; Strykowski II, 365, Litwinów 3.000 a razem z Polakami — 6.000.

²¹⁾ Decjusz 60.

(wieś ta wówczas nie istniała). Nad doliną zatrzymano się, ujrawszy strażę tatarską. Dowództwo tatarskie pojęło, że już przeciwnik nie pozwoli spokojnie odejść, jednak postanowiło sobie możność odmarszu wywalczyć. Po obu stronach doliny w odległości dwóch stajañ sprawiano wojska.

W szyku armii polsko-litewskiej prawie skrzydło zajęli wołynianie, zapewne głęboko uszykowani, lewe — Polacy w trzech rzutach: w pierwszym przy dwóch działach rota strzelcza piechoty, osłonięta pawężami a najezona „drzewami“ — kopiami. Za nią huf czelny rozwinięty na przeszło 500 m — od dziesięciu do kilkunastu rot jazdy w tym doborowa rota nadworna lekkouzbrojonych Wojciecha Sampolińskiego. Drugi rzut jazdy stanowią huf walny, zapewne podobnej siły, złożony z zaciężnych i ziemskich rot z przewagą ciężko zbrojnych pod dowództwem wojewody ruskiego Jana Odrowąża. Wbrew radom litewskiego hetmana lewe skrzydło Polacy oparli o las. Ostrogski swymi oddziałami odbił od Polaków na prawo, między obu częściami armii wytworzyła się luka²²⁾.

Tatarzy jasyr zapewne mieli na szlaku — 1 km na południo-wschód od Łopuszna. Wielką ławą stanęli prawdopodobnie na północ od wsi, przednim rzutem na wzgórzu na południo-wschód od Karnaczówki. Teren bitwy korytarzowy utrudniał Tatarom pełne wykorzystanie ich najpoważniejszego argumentu taktycznego — oskrzydlenia. Postanowili wszakże wyzyskać rozdzielenie sił polskich i litewskich. Wykonanie wiążących natarć na Polaków miało umożliwić pokonanie lub spędzenie słabszych sił litewskich, a potem odcięcie odwrotu, zdemoralizowanych częściową klęską, Polaków. Na prawą część szyku polsko-litewskiego skupili więc przewagę sił.

Bitwę zaczął tatarski rzut przedni, dzieląc się na cztery oddziały. Był to zwykły taniec tatarski: atak z wypuszczeniem deszczu strzał, odskok i znów natarcie ze strzałami. Polacy spotykali ogniem armat i piechoty. Tymczasem przeważające siły starały się Wołynian oskrzydlić i odciąć od Polaków. Przyparci do lasu Wołynianie bronili się, ale zaczęli się chwiać i ustępować. Wtedy Ostrogski przebił się do Polaków po pomoc. Sampoliński i Bernard Potocki z chorągwią nadworną z prawego skrzydła polskiego hufu czelnego uderzyli na pomoc Wołynianom, położenie opianowano. Wołynianie wsparci zawrócili i pierwszy rzut tatarski na całej linii uchodził.

Teraz dowództwo tatarskie zostawiwszy garść ludzi do pilnowania jasyru, trzymane dotychczas w drugim rzucie główne siły rzuciły do decydującego uderzenia na wysuniętych na przód a znużonych już walką Wołynian. Znów Tatarzy zwarli się z wojskiem Ostrogskiego. Ruszyły na pomoc cztery rot polskiego hufu czelnego, ale zniknęły w masie tatarskiej. Kolejno ruszały następne roty i wsiąkały w przewlekającą się walkę. Kamieniecki musiał zrozumieć, że czas już użyć swej „ultima ratio“. Rzucił na szalę walki „średni uf walny w którym moc polską stojała“ — następowalo ostateczne zderzenie.

²²⁾ „Przy lesie stawianie obozu drugdy bywa pożyteczne czasu niebezpiecznego, drugdy szkodliwa i obelżywa... a o Konstancynie powieadał, że u Wiśniowca, gdy owo Tatary porażono mówił: dworstwem panowie Lachowie nie stawajcież ku lesowi, bo les jest rzecz łakoma“ — Sarnicki 164. Decjusz 60. Do odtworzenia ówczesnego terenu — Źródła dziejowe XIX 132, VI 105. Szyk armii polsko-litewskiej przedstawiam wbrew Konst. Górskiemu, Historia jazdy polskiej, Kraków 1894, s. 35—36, sądząc, iż G. interpretując nie dość jasny tekst nie oparł się sugestii schematu „dawnego obyczaju polskiego“.

Tymczasem w zamęcie jedna chorągiew polska wydostała się z chaosu walki i dotarła tam, gdzie czekał jasyr. Spędzono straż tatarską i zaczęto uwalniać więźniów, którzy natychmiast zaopatrzeni w broń z zaciekleścią rzucili się na szepionego w walce wroga. To przyspieszyło koniec walki.

Ujęci z dwóch stron Tatarzy zaczęli pierzchać. Szybka decyzja przerwania bitwy i ucieczki ocaliła ich przed dotkliwymi stratami. Zwycięzcy stracili 100 poległych i znacznie więcej rannych²³⁾. Jasyru odzyskano 16.000 ludzi, Zdobyto też 10.000 koni. O przebiegu walki zdają się świadczyć zachowane do dziś mogiły: jedna większa w pobliżu Pachini odnosi się do pierwszej fazy bitwy, dwie mniejsze na polach wsi Łopuszna w odległości kilometra na południowy wschód od cerkwi wiążą się z drugą fazą i odwrotem. Niewątpliwie z bitwy 1512 r. pochodził wykopany na polach Łopuszna przed pierwszą wojną światową, wielki kocioł miedziany²⁴⁾.

Pościg czołowy Tatarów nieobciążonych już łupem, mógł dać niewielkie wyniki, to też hetman Kamieniecki — zapewne od razu — wyprawił do Tworowskiego rozkaz, aby próbował odciąć Tatarom drogę odwrotu²⁵⁾. Tatarzy jednak szczęśliwie umknęli i zatrzymali się w pierwszych dniach maja dopiero nad Siną Wodą (dopływ Bohu)²⁶⁾. Może lepiej powiodło się pierwszemu koszowi spod Kuźmina rabującemu Wołyń; zdaje się zdołał uprowadzić swój jasyr²⁷⁾.

5. Niebezpieczeństwo tatarskie nie zdawało się być uchylone. Po połączeniu się z Tworowskim oddziały polskie nadal trwały nad granicą — w drugiej połowie maja znów obawiano się 20.000 Tatarów, przebywających podobno pod Braclawiem²⁸⁾.

Dnia 2. V. w dzień urodzin królewskich, przybył do Krakowa wysłany z pola bitwy goniec z wieścią zwycięstwa. W sześć dni potem z Kijowa doniesiono, iż stanął tam w powrotnej drodze z Krymu poseł królewski z wnukiem chańskim jako zakładnikiem. Wkrótce Mengli ściągnął z naszego pogranicza orde na Krym i wyprawił ją na Moskwę²⁹⁾.

W położeniu międzynarodowym, tak jak ono w okresie najazdu w Krakowie przedstawiało się: wśród obaw przed Selinem i ruszenia całej ordy, przeddzień nowej wojny z Moskwą, wobec wrogiej postawy cesarza, wiadomość o zwycięstwie przynosiła zasadnicze zmiany. Król natychmiast na cały świat rozesał doniesienia, a podkanclerzy Krzysztof Szydłowiecki postarał się rozgłosić je szerzej posługując się piórem nadwornego humanisty, kanclerza królowej Andrzeja Krzyckiego. Z inicjatywy Szydłowieckiego „in peristylbio“ franciszkanów krakowskich zawieszono wielkie, pierwsze w Polsce malowidło, przedstawiające zwycięską bitwę³⁰⁾. Ufundowanie ołtarza

²³⁾ Decjusz 63; Wapowski 108 — oceniają straty tatarskie na 25 procent.

²⁴⁾ Wiadomości te zawdzięczam ks. Semenowi Gajukowi, prawosławnemu proboszczowi w Łopusznie (1935); por. Słown. Geogr.; Strykowski II, 371; O znaczeniu kotłów tatarskich — Sarnicki 363; Górka 285.

²⁵⁾ AT II 79—80.

²⁶⁾ Król do Stanisława Chodeckiego 13. V. AT II, 92.

²⁷⁾ Zapewne ofiarą najazdu 1512 r. był wołynianin M. Pruski wykupiony z niewoli w Białogrodzie 1514 — Archiwum ks. Sanguszków III, 114.

²⁸⁾ Król do Wielkopolan 25. V. — AT II, 95.

²⁹⁾ Mengli do króla 7. i 9. VII. — Puławski, 397—406.

³⁰⁾ J. Kieszkowski, Kanclerz Krz. Szydłowiecki, Poznań 1911, t. II, s. 320, 467, 639.

dziękczynnego w katedrze wawelskiej³¹⁾ miało spłacać dług wobec Opatrzności.

6. Próba odtworzenia przebiegu wyprawy i bitwy dała obraz niepełny przy tym nie ujawniła doskonałego dzieła sztuki wojennej. Zwycięstwo to, w wyższym nawet stopniu niż poprzedzające je o lat sześć zwycięstwo pod Kleckiem, świadczy o tym, iż sztuka wojenna polska czasów nowożytnych dopiero zaczynała się wykształcać, tkwiąc wciąż jeszcze w formach późnośredniowiecznych. Czekał ją jeszcze za parę lat Sokal.

Pod względem operacyjnym w r. 1506 udało się dopaść i rozbić koszar zanim wróciły doń wszystkie czambuły. Być może to doświadczenie Tatarów przyczyniło się do tego, iż w r. 1512 odbito jasyr dopiero już po zamknięciu okresu eksploatacji, w drodze powrotnej, narażając się na ciężką walkę z całymi siłami najazdu.

Pod względem taktycznym, brak jedności dowodzenia pozwala mówić o odruchach początkowo mniej szczęśliwych, uwieńczonych końcową kapitalną tradycyjną w formach decyzją Kamienieckiego. Piechota polska wystawiona tylko na uderzenia wiążące, nie miała okazji doświadczyć swych cech. Skąpość źródeł utrudnia ocenę czynności hetmana ryzykanta — Ostrogskiego.

Wyprawa i bitwa były przede wszystkim szkołą dowódców³²⁾. W roku 1514 zobaczymy pod Orszą pod jednolitym już dowództwem Ostrogskiego: jego znajomych spod Łopuszna Świrczowskiego i Sampolińskiego, a Jan Pilecki znów odznaczył się na podjazdach. Inni uczestniczyć nadal będą w obronie potocznej. Wypada wreszcie wspomnieć dwudziestoczteroletniego rotmistrza spod Łopuszna, największego z nich potem hetmana, Jana Tarnowskiego.

³¹⁾ Mon. Pol. Hist. III 90.

³²⁾ Nazwiska uczestników wyprawy podaje Krzycki, Lubomirski 29—30; ich życiorysy — Sz. Starowolski, *Sarmatiae bellatores, Coloniae Agrip. 1631*: m. i. Świrczowski, Jak. Sancygniewski, Lanckoroński, Tworowski, Mik. Kamieniecki, M. Wiśniowiecki. Por. L. Kolanowski, *Roty koronne na Rusi i Podolu. Ziemia Czerwieńska 1935*, I, 141—145.

Pierwszą próbę ujęcia tego tematu ogłosiłem w nr 11/1935 miesięcznika „Znicz“.